



KS. ROBERT MACIEJEWSKI*

MŚCISŁAW

JÓZEFA TISCHNERA KONCEPCJA „JA AKSJOLOGICZNEGO”

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2015.037>

1. WPROWADZENIE

Doświadczenie wartości jest punktem wyjścia analiz aksjologicznych Józefa Tischnera. Nie przyjmuje on jednak żadnego z góry ustalonego pojęcia wartości i pełna teoria wartości jest jeszcze, jego zdaniem, wyzwaniem dla filozofii. Przede wszystkim człowiek, jako podmiot doświadczenia wartości, sam siebie doświadcza jako wartości – jest wartością podmiotową.

Filozofii Józefa Tischnera często stawia się zarzut, że rezygnuje on z uprawiania metafizyki człowieka, która dominuje w tradycyjnym dyskursie antropologicznym. Filozof z Krakowa nie porzuca jednak perspektywy antropologicznej, ale czyni ją główną osią swoich rozważań. Stawia następujące pytania: kim jest człowiek? Jaki sens przysługuje jego egzystencji i gdzie szukać dla niej podstawy aksjologicznej? Pytania te są stawiane również przez filozofów dialogu: E. Lèvinasa, G. Marcela, P. Ricoeura, czy też M. Heideggera (o ile między człowiekiem i *Dasein*

* Ks. mgr Rober Maciejewski jest prezbiterem diecezji włocławskiej. Pracuje w Mścisławiu na Białorusi.

można postawić znak równości). Dylematy te mają charakter pytań dramatycznych. Jest przecież człowiek w swym najgłębszym „Ja” uczestnikiem dramatu, który rozgrywa się między nim a innymi, między nim a Bogiem na scenie świata.

2. „JA” UCZESTNIKIEM DRAMATU

Uczestniczące w dramacie „Ja” przybiera różne formy. Bywa przedmiotem poznania, działania, rozumienia, moralności. Nigdy jednak nie porzuca siebie na rzecz bycia podmiotem którejś z ról społecznych. „Ja”, będące rdzeniem ludzkiego bycia, istnieje na mocy swej ważności. Subiektywność traktowana jako obiekt świadomości ujawnia się dopiero ze względu na wartości, w których człowiek uczestniczy. Dzięki wartościom subiektywność staje się realna.

Dostęp do „Ja” nie byłby jednak możliwy, gdyby nie doświadczało ono zagrożenia, czyli gdyby nie groziła mu destrukcja godząca w wartość, a więc w to co je uwiarygodnia. Analizy Tischnera sugerują, że początku procesu niosącego dla „Ja” zagrożenie należy szukać w sferze poznawczej stanowiącej środowisko „Ja-podmiotu” poznania. Poznawcze „Ja”, będące jedną z warstw ludzkiej egotyczności, doświadcza zagrożenia przez wartość negatywną jaką jest błąd. A jeśli błąd-wartość negatywna kwestionuje „refleksyjno-poznające-Ja” (poprzez zakwestionowanie aktów intencjonalnych i ich przedmiotowych korelatów), to wówczas zostaje zakwestionowana cała sfera egotyczności: wartości, w tym wartość prawdy, są przecież jej transcendentalną osnową. Dokonujący się wówczas spontaniczny ruch świadomości oznacza ucieczkę od błędu. Ten odwrót od fałszu nie jest serią poza refleksyjnych skojarzeń, lecz ruchem celowym zmierzającym do ukonstytuowania postawy poznawczej, która zapewniłaby „pełniejsze i być może także źródłowe doświadczenie odnośnego przedmiotu”¹. Następuje więc skok od rezultatu poznawczego podejrzanego o błędność lub uznanego za fałszywy, ku takiemu, który optymalnie spełnia oczekiwania „Ja” zainteresowanego poznaniem prawdziwym. Początkowo ów skok jest

¹ J. Tischner, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*, w: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, W. Stróżewski (red.), Wrocław 1978, s. 91.

spontaniczny, lecz późniejsze jego etapy pozostają w związku z odczuwaną przez człowieka wolnością. Ten bowiem podjąć może świadome działania w celu przezwyciężenia zagrożeń, jakie niesie z sobą wartość negatywna, czyli fałsz. Może minimalizować lub maskować konfliktość sytuacji, w której się znalazł. Tischner posługuje się pojęciami solidaryzacji i desolidaryzacji egotycznej: „spontaniczny ruch odejścia od poznania podejrzanego o błąd jest aktem desolidaryzacji egotycznej, która jest odwrotnością solidaryzacji egotycznej”². Solidaryzacja egotyczna jest procesem konstytuowania się w ludzkiej świadomości którejś z postaci naszego „Ja” (np. osobowego, transcendentального)³.

3. SOLIDARYZACJA EGOTYCZNA

W wyniku solidaryzacji sfera, o której mowa, zyskuje sens integralnego składnika obszaru ścisłej egotyczności – jest już nie tylko „moja”, ale również staje się integralną składową mojego „Ja”. Z kolei odrzucenie przez „Ja” dotychczasowego, błędnego poznania (desolidaryzacja) oznacza zarazem odtrącenie zespołu aktów, które doń doprowadziły. Proces solidaryzacji egotycznej stanowi pozytywne dopełnienie poprzedzającej go i inicjującej desolidaryzacji. Solidaryzację uznać można za szczególnie przypadek ogólnej konstytucji sensu, przy czym „przedmiotem” tej konstytucji jest „Ja”, które przetwarza się obejmując większy lub mniejszy świadomościowy obszar bytowy. „Ja” staje przed możliwością identyfikowania się z „Ja-osobowym”. Tischner stwierdza: „u podstaw każdego typu „Ja” spoczywa odczucie jakiejś szczególnej sfery wartości”⁴. W przypadku „Ja-podmiotu” poznania fundamentalną wartością będzie wartość prawdy. Tak więc doświadczenie wartości będzie, według Tischnera, tym, co w sposób ostateczny leży u podstaw dokonującej się egotycznej solidaryzacji⁵. Wskazując na ów doświadczenie filozof z Krakowa pragnie znaleźć odpowiedź na pytanie o istotę człowieka, o to, „co w człowieku jest

² Tamże, s. 92.

³ Por. Tenże, *Świat ludzkiej nadziei*, Kraków 1994, s. 120.

⁴ Tenże, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*, s. 92.

⁵ Por. J. Tischner, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 120–121.

najbardziej ludzkie”⁶. Rozwiązanie to nie należy jednak do antropologii, ale pojawia się w nowym horyzoncie aksjologicznym. Pytanie o człowieka uzyskuje kształt pytania o tego, kto doświadcza wartości.

Analizie procesu solidaryzacji służy powołana przez autora kategoria: „aksjologiczne założenia intencyjne”. Jest to, w rozumieniu Tischnera, „sfera wartości subiektywnych, będąca warunkiem możliwości odczuwania lub realizacji wartości typu przedmiotowego”⁷. Obejmuje ona takie „przedrozumienia” świata, które będąc moimi są zarazem zabarwione aksjologicznie. Tworzą one swoisty obszar, w którym „Ja-osobowe”, odczuwając promieniowanie „swoich” wartości, wypowiada prawdziwie siebie, ujawnia prawdę o sobie⁸. W ten sposób „Ja” odkrywa w sobie aksjologiczny rdzeń będący warunkiem konstytuowania się wszelkich doświadczeń egotycznych⁹. Doświadczenie „Ja-aksjologicznego” jest, według Tischnera, warunkiem ożywiający „wszystkie te struktury i modele, w których zamykali człowieka Husserl i Heidegger czy nawet Ricoeur. Ja transcendentalne pozostaje abstrakcyjną konstrukcją dopóty, dopóki nie uchwycimy związku jaki istnieje między jego konstytuowaniem się a dążeniem człowieka do osiągnięcia prawdy o własnej sytuacji w świecie, prawdy, która wszak jest wartością”¹⁰.

Pierwszą fazą solidaryzacji egotycznej jest ukonstytuowanie się nowych treści świadomości, cechujących się innym niż dotychczasowe zabarwieniem aksjologicznym oraz ukazujących przedmiot bardziej wszechstronnie. Treści te mają stanowić pole dla mającej nastąpić solidaryzacji egotycznej.

Ukonstytuowanie się nowego rodzaju aktów i towarzyszących im nowych intencji przedmiotowych wiąże się z równoczesnym wystąpieniem nowej perspektywy patrzenia na przedmiot, mającej sprzyjać osiągnięciu prawdy o nim. Sam podmiot aktów uznaje Tischner za centrum pola przyszłej solidaryzacji. Akty natomiast mogą należeć do jednego typu (sposprzeżenia) lub do różnych typów (przypuszczenie, twierdzenie, powątpiewanie). Początkowo konstytuujący się z aktami podmiot może mieć

⁶ Tamże.

⁷ Tenże, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*, s. 93.

⁸ Por. Tenże, *Świat ludzkiej nadziei*, s. 122.

⁹ Tamże, s. 165–172.

¹⁰ Tamże, s.123.

charakter prowizoryczny. Trwałość osiąga on bowiem dopiero wtedy, „gdy przez pryzmat jego spojrzenia osiągamy prawdziwe poznanie przedmiotowe i gdy „Ja” dokona z nim spontanicznie solidaryzacji egotycznej, czyniąc jego punkt widzenia swoim własnym”¹¹.

Cały proces konstytucji subiektywnego pola przyszłej solidaryzacji znajduje ostateczne uzasadnienie w doznaniach typu aksjologicznego, będących udziałem świadomości stojącej w obliczu zagrożenia przez fałsz. Pisze autor:

Zdecydowane «nie» wypowiedziane przez świadomość w obliczu zagrożenia fałszem, staje się źródłem energii motywacyjnej, kierującej się ku urzeczywistnieniu nowej postawy, która jest najpierw tylko moja, ale w której ja sam jeszcze nie jestem. Podmiot poznający jest we mnie i jest dla mnie, dopiero, gdy upewnię się, że punkt widzenia ukonstytuowanego podmiotu poznania jest rzeczywiście tym punktem, z którego widać jak naprawdę jest, dokonuję spontanicznej solidaryzacji z nim. Dopiero wtedy akty świadomości tryskające z niego nabywają pierwszoosobowego piętna¹².

Proces konstytucji takiego sensu przedmiotowego, który byłby niezagrożony przez fałsz, stanowi dla Tischnera rodzaj „reakcji obronnej” podmiotu wobec utraty prawdy lub w obawie przed jej nieosiągalnością. Jest to więc swoista „racjonalizacja” dokonywana przez podmiot, którego wszelkie „poszukiwania nowych punktów widzenia, wszystkie usiłowania, by powołać do życia nowe akty i nowe intencje aktów, są umotywowane ucieczką od fałszu i nadzieją prawdy”¹³. Jednak podmiotem aktów nie musi być od początku „Ja”. Akty poznania „same w sobie” – wbrew Husserlowi czy Ingardenowi – nie są egotyczne. Nie jest zatem konieczne by ich podmiotowi – w przeciwieństwie do „Ja” – przysługiwała trwałość: coś może być moje, choć nie ma w nim „Ja”. Filozof z Krakowa stwierdza nawet, że „Ja” powinno pozostać nieosiągalne przez „moje”. Tylko wtedy bowiem daje się utrzymać sens czegoś jako „mojego”. Na pytanie o „Ja” autor odpowiada, że jest ono tym, „kto myśli, kto chce, kto doznaje”¹⁴. Tak

¹¹ J. Tischner, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*, s. 93.

¹² Tamże, s. 95.

¹³ Tamże, s. 93.

¹⁴ Tenże, *Czym jest „ja” transcendentalne?*, w: *Szkice filozoficzne. Romanowi Ingardenowi w darze*, red. Z. Żarnecka, Kraków 1964, s. 354.

więc czytelne i zrozumiałe staje się praktykowane przez Tischnera odróżnienie aktów poznania od aktów egotycznych: „jeśli akty poznania jawią się niekiedy w naszym doświadczeniu jako egotyczne (pierwszoosobowe), to dzieje się tak tylko na zasadzie dokonania następczej, a czasami także przedwstępnej egotycznej solidaryzacji z nimi. One same w sobie, w swej istocie, wcale nie są egotyczne”¹⁵. Polemizując z Ingardenem, przypisującym aktom poznania egotyczność, autor zarzuca mu utożsamianie fenomenowi egotyczności ze zbyt szerokim spektrum zjawisk. Ingarden zawiera w swym rozumieniu egotyczności nie tylko czystą egotyczność, ale też moment posesywności („moja” ręka, „mój” akt świadomości) oraz egotyczność wyznaczaną przez wsobność, związaną z pojmowaniem czegoś jako „będącego dla mnie”. Tymczasem akty świadomości (przedmiotowej a nie egotycznej)¹⁶ mają według Tischnera charakter egotyczny w drugim i trzecim znaczeniu: są „moje” i „dla mnie”, nie są one jednak „mną”¹⁷.

4. WARTOŚCI PRZEDMIOTOWE I PODMIOTOWE

Rozróżnienie na wartości przedmiotowe i podmiotowe ma kluczowe znaczenie dla Tischnerowskiej koncepcji solidaryzacji, której nieosiągalną granicą jest przedmiotowy sposób dania wartości, czyli „Ja” może poszerzać obszar egotyczności tylko o wartości, które są dane nieprzedmiotowo lecz konscjentywnie. Konscjentywność (samoświadomość) to pojęcie, które wprowadził Tischner celem uściślenia wieloznacznego pojęcia świadomości. Konscjentywność jest świadomością w ścisłym znaczeniu – obejmuje to, co dla podmiotu istnieje lub może istnieć jako świadome, w odróżnieniu od podświadomości będącej przedmiotem badań psychoanalizy. Ważne jest także wyodrębnienie spośród różnych wartości przedmiotowych wartości horyzontalnych. Inna jest specyfika doświadczenia horyzontalnej wartości prawdy, a wartości prawdy jako aktu predykatywnego (wartość uprzedmiotowiona). Dzięki aksjologicz-

¹⁵ Tenże, *Solidaryzacja i problem ewolucji świadomości*, s. 94.

¹⁶ Por. J. Tischner, *Czym jest „ja” transcendentalne?*, s. 351.

¹⁷ Tenże, *„Ja” transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla*, „*Studia Theologica Varsaviensia*” 1964, nr 1/2, s. 558–559.

nemu promieniowaniu wartości horyzontalnych, na mocy tak zwanego uzasadnienia aksjologicznego, przedmioty same w sobie neutralnie aksjologiczne „nabywają” wartościowości. Między wartościami zachodzą pewne relacje. Można powiedzieć, że wartościowość niektórych wartości ma swą przedmiotową podstawę w innej wartości. W myśl zasady uzasadnienia aksjologicznego, horyzontalna wartość prawdy jest przedmiotową podstawą wartości bezstronności badań naukowych, zaś wartości osobiste osoby, podstawą przedmiotową wartości czynności codziennych¹⁸.

Doświadczenie wartości kieruje się przede wszystkim na jakościowe uposażenie wartości i ich pozycję hierarchiczną oraz jest ono ściśle związane z sytuacją etyczną; obejmuje przede wszystkim odczucie właściwej wartości, którą tu i teraz trzeba zrealizować, by odpowiedzieć na ukazany w „horyzoncie agatologicznym” problematyczny charakter bytu drugiego człowieka. Kolejnymi warunkami doświadczenia wartości, zwłaszcza przedmiotowych (w relacji dialogicznej), są: zmysł moralny, zmysł rzeczywistości, otwarcie na świat, wspaniałomyślność, zasada odkrywczoci oraz dobra wola.

5. „JA AKSJOLOGICZNE” W „HORYZONCIE AGATOLOGICZNYM”

Podstawowym, podmiotowym warunkiem doświadczenia wartości jest „Ja-aksjologiczne”. W „horyzoncie agatologicznym” „Ja-aksjologiczne” stanowi rdzeń tworzenia sobości. Bez „ja-aksjologicznego” nie byłaby możliwa miłość. Z „Ja-aksjologicznym” ściśle są związane sposoby otwarcia osoby, które metaforycznie oddają formuły: „monada z zatrzaśniętymi oknami”, „monada z otwartymi oknami”. „Ja-aksjologiczne” warunkuje spotkanie z drugim¹⁹. Dialogiczność osoby ukazuje zapośredniczenie świadomości siebie dzięki drugiemu. Najbardziej paradoksalne jest jednak to, że „Ja-aksjologiczne” staje się najbardziej „widoczne” w przypadku sposobu bycia osoby jako byciu-przeciw-sobie. W końcu dramat człowieka ogniskuje się wokół „Ja-aksjologicznego”, gdyż chodzi o jego istnienie

¹⁸ Por. Tenże, *Fenomenologia świadomości egotycznej*, w: tenże, *Studia z filozofii świadomości*, Kraków 2006, s. 392–393.

¹⁹ Por. J. Tischner, *Epizody sensu*, „Logos i Ethos” 1999, nr 1, s. 76.

usprawiedliwione. Zagrożone w swej wartości „Ja-aksjologiczne zakrywa się zasłoną, także ono jest właściwym podmiotem dramatu”²⁰.

„Ja-aksjologiczne” jest warunkiem wzbudzenia świadomości wartości przedmiotu. Zachodzi też pewna relacja zwrotna: współodczuwanie wartości w świecie wzbudza odczuwanie wartości samego siebie. Zachodzi jednak istotna różnica między wartością „Ja-aksjologicznego”, które jest wartością egotyczną, a innymi typami wartości (etycznymi, religijnymi, przedmiotowymi). Wartości te mają swoje wartości negatywne, natomiast „Ja-aksjologicznemu”, które jest wartością absolutnie pozytywną, nie przeciwstawia się żadna negatywna wartość egotyczna²¹. Tylko w pewnym sensie „Ja-aksjologiczne” jest zagrożone przez wartości etyczne negatywne, a zagrożenie to polega na możliwości ich realizacji. Realizacja ta jest przeżywana jako rodzaj aksjologicznego samobójstwa²². Wsobne intencje „Ja-aksjologicznego” we wszystkich odniesieniach są ciągłą afirmacją „Ja”. Nawet zamach samobójczy afirmuje „Ja” jako wartość większą niż życie. „Ja aksjologiczne” nie jest bytem czasoprzestrzennym, ale irrealną wartością²³.

Esencjalny moment „Ja aksjologicznego” odznacza się prywatywnością, która umożliwia wsobne intencje w obszarze własnej świadomości i intencjonalne na świadomość zewnętrzną. Prywatywność, czyli „głód aksjologiczny” zostaje nasycony w realizacji wartości, która to wypełnia „białe plamy”, barwiąc je zrealizowanymi wartościami. Głód ten różni się od fizycznego stanem pewnego zapomnienia o sobie i skierowaniem ku zaradzeniu dziejącemu się złu. Dolną granicą tego zapomnienia jest koscjentywność „Ja-aksjologicznego”²⁴. Człowiek nie dąży ostatecznie do zrealizowania siebie, bo próżnia w człowieku nie jest ontologiczna, lecz aksjologiczna. Stąd tak długo jak będą „białe plamy”, które trzeba zabarwiać zrealizowanymi wartościami, będzie trwał dramat prywatywności²⁵.

²⁰ Por. Tenże, *Filozofia dramatu*, Kraków 1998, s. 74, s. 213–214.

²¹ Por. Tamże, s. 38.

²² Por. Tenże, *Impresje aksjologiczne*, w: tenże, *Myślenie według wartości*, Kraków 2004, s. 173–175.

²³ Por. Tenże, *Filozofia a ludzkie sprawy człowieka*, w: tenże, *Myślenie według wartości*, s. 122.

²⁴ Por. Tenże, *Impresje aksjologiczne*, s. 177.

²⁵ Por. Tamże.

„Ja aksjologiczne” może się urealniać, czyli przybrać postać sensu, jednak nigdy nie jest w stanie wykorzystać wszystkich możliwych sensów, stąd nie zna wygranej – nie jest tym, czym jest. Tischner nazywa tę sytuację „uczuciem egzystencjalnej goryczy”. Jest tu obecna dwojaka nastrojowość – egzystencjalne poczucie ubogacenia i zubożenia²⁶. Naturalnym przejawem egzystencjalnej goryczy jest prywatna mitologia, w której przegrani szukają pocieszenia i usprawiedliwienia aksjologicznej ułomności, zwycięzcy zaś marzą o większych sukcesach. To właśnie w prywatnych mitologiach ujawnia się transcendentny i irrealny charakter „Ja aksjologicznego”²⁷. Wokół niego ogniskują się nastroje, uczucia i z niego tryskają akty intencjonalne. Z „Ja aksjologicznego” wychodzą dwie przeciwstawne tendencje – negacja życia duchowego wyrażająca się w doznaniach trwogi, strachu czy rozpacz oraz zrodzenie. O ile w „negacji” życia „Ja aksjologiczne” widzi przyszłość jako bezwartościową i szuka swego niebytu, o tyle jakby tworzy siebie realizując wartości pozytywne, zwłaszcza w sytuacjach granicznych takich, jak: męstwo w obliczu śmierci czy poświęcenie w miłości²⁸.

„Ja aksjologiczne” stanowi warunek miłości, która ma charakter dialogiczny. Odkrywa ono wartość „Ja aksjologicznego” drugiego i fascynuje się nim, niejako zatracając siebie. Odzyskuje natomiast w momencie odpowiedzi drugiego, również odkrywającego wartość swojego „Ja”. Miłość starają się ograniczyć czas i przestrzeń. To właśnie w nieuchronnie płynącym czasie miłość dąży do ciągłego „teraz”, natomiast w przestrzeni miłość dąży do ustawicznego „obok”. Dlatego miłość przenika cierpienie wyrażające się w konieczności akceptacji czasu i przestrzeni oraz w buncie przeciw nim²⁹.

„Ja aksjologiczne” włada świadomością oraz stanowi „centrum” uczestnictwa w dobru. Zdaniem Tischnera, istnieć naprawdę oznacza rodzić dobro z nicości otaczającego zła. Istota ludzkiej egzystencji polega na tym, że w człowieku dobro i zło poprzedzają istnienie, czyli człowiek „bardziej jest”, gdy staje się bardziej dobrym, zaś stając się złym zapada

²⁶ Por. Tamże, s. 180.

²⁷ Por. Tenże, *Impresje aksjologiczne*, s. 181.

²⁸ Por. Tenże, *Genesis z ducha*, w: tenże, *Myslenie według wartości*, s. 218–219.

²⁹ Por. Tenże, *Impresje aksjologiczne*, s. 178–179.

w „nicość”. Ból egzystencjalny wyraża obecność w człowieku zła, o którym świadczy świadomość winy. Tak więc „Ja aksjologiczne” jest rdzeniem „sobości”, którą człowiek tworzy wydobywając dobro ze zła. „Ja aksjologiczne” jawi się jako wartość zdolna do wyboru dobra, które je wybrało. Domaga się również uznania ze strony drugiego uczestnika dialogu. Ono rodzi się i umiera w dialogu, do którego istoty należy wymiana dóbr. „Ja aksjologiczne” ujawnia się także we wstydzie, którym zasłania się Twarz, bowiem wstydzącemu się chodzi o obronę własnej godności³⁰.

Mechanizm solidaryzacji i desolidaryzacji egotycznej konstryuuje „Ja somatyczne”, „Ja jako podmiot poznania” oraz „Ja osobowe”. Obszar solidaryzacji może przekroczyć granice ciała. Człowiek może solidaryzować się z czymś na zewnątrz (np. ze zwierzęciem), co wyraża słowo: „moje”. Kresem solidaryzacji jest śmierć. Solidaryzacja może być stopniowalna, czyli z czymś może człowiek solidaryzować się bardziej lub mniej. Racją solidaryzacji z czymś jest wartość³¹.

Pole aktywności „Ja aksjologicznego” – tego leżącego „najgłębiej” spośród wszystkich wielorako „doświadczanych” przez człowieka „Ja” – wyznaczone jest jego przedrefleksyjną świadomością, czyli konscjentywnością. W „Ja aksjologicznym” człowiek pozostaje „najbardziej sobą”. Ono też powoduje indywidualizację poszczególnych ludzi, a zarazem stanowi ostoję ich niezmienności, organizując wokół siebie zmienną i różnorodną w swej treści zawartość doświadczanego przez człowieka świata. Filozof z Krakowa pyta: „Czym ono jest? Bytem? Substancją? Właściwością czegoś?” I stwierdza: „Wydaje się, że będziemy najbliżsi doświadczeniu, gdy powiemy: jest wartością szczególnego typu”, przy czym samoświadomość owego „Ja” jest zabarwiona dwojako: egotycznie („że to właśnie ja”) oraz aksjologicznie („że jest swoistą wartością”)³².

6. OTWARTOŚĆ „JA AKSJOLOGICZNEGO”

Tischner wskazuje na sytuacje, gdy „Ja aksjologiczne”, poprzez podmiotowe uczestnictwo w transcendencji (gdy oddalenie na równi

³⁰ Por. J. Tischner, *Zarys filozofii człowieka dla duszpasterzy i artystów*, w: Tenże, *Myślenie w żywiole piękna*, Kraków 2004, s. 325–327.

³¹ Por. Tenże, *Impresje aksjologiczne*, dz. cyt., s. 167.

³² Tenże, *Świat ludzkiej nadziei*, dz. cyt., s. 217.

z bliskością opisuje jego „teraz”), wchodzi w istotne relacje z wartościami. Tym samym otwiera się ono na „swój” świat. „Ja-aksjologiczne” przypomina wówczas istotę przyjmującą pokarm:

Nie ona ginie w świecie, ale świat ginie w niej. Ona zaś z wielką troską strzeże swego oddalenia i swej odrębności od świata, gdzie rośnie jej chleb. I tak właśnie jawi się nam „Ja aksjologiczne”: ono trwa «w czymś» i ta forma trwania zbliża je do wiedzy o sobie, a jednocześnie coś trwa dla niego i forma trwania «poza» owym «dla niego» oddala je od wiedzy o sobie, wiedzy, która buduje się przeciw przed wszystkim w obcowaniu ze światem zewnętrznym. Oddalenie i bliskość w tym samym «teraz» są mu równie właściwe. Raz jeszcze uderza aksjologiczna treść owego Ja. Bo Bliskość i oddalenie są sposobami pojawiania się wobec świadomości także każdej innej wartości³³.

O tyle zatem wartość może być dana świadomości, o ile jawi się zarazem w bliskości i oddaleniu. Bliskość oznacza stematyzowanie wartości przez świadomość, ich w niej odcisnięcie, ale zarazem „partycypację” (mającą sens pokrewny ujęciu platońskiemu) świadomości w wartościach. Oddalenie natomiast czy jego perspektywa stanowią niezbędny warunek możliwości rozumienia przez podmiot ludzki (którego centrum stanowi „Ja aksjologiczne”) wartości jako takich, unikając zarazem niebezpieczeństwa ich „stopienia się” z podmiotem oraz groźbę zatracenia aksjologicznego sensu, jaki ta perspektywa ze sobą niesie. W świecie ludzkiego bycia (jeśli ma ono nadal pozostać „ludzkim”) nieodzownym warunkiem jest obecność wartości. Jednak bez oddalenia wartości układających się w linię aksjologicznego horyzontu nie zdołałyby one spełniać roli czynników wyznaczających charakter ludzkich doświadczeń, jako aksjologicznych właśnie.

Człowiek, którego sens w pełni dochodzi do głosu w „Ja-aksjologicznym”, egzystuje w nieustannej trosce o wartości, jako że jego bycie rozpięte jest między dwoma przeciwieństwami. Z jednej strony zagraża mu utrata nadziei, z drugiej natomiast w wielu codziennych doświadczeniach rozpoznaje obietnicę „nowego Genesis”. Jest to „Genesis z ducha”, podczas którego człowiek staje się „tym, co ma wartość”³⁴.

³³ Tamże, s. 172.

³⁴ Tamże, s. 220.

7. PODSUMOWANIE

Podsumowując: należy stwierdzić, że tischnerowska koncepcja „Ja aksjologicznego” ukazuje człowieka, który zawsze jest jakąś wartością. Filozof z Krakowa starał się uporać z przeżywanym przez wielu kryzysem poczucia własnej wartości, a jego wnikanie w głąb człowieka było podporządkowane pragmatyzmowi. Tischner zastanawiał się jak wychowywać do nadziei i jak uczyć odpowiedzialności za bliźniego.

Streszczenie. Autor podejmuje temat „Ja-aksjologicznego” w filozofii dramatu Józefa Tischnera poszukując odpowiedzi na pytanie: dlaczego wartości? Ponieważ człowiek żyje w świecie wartości. Przestrzeń życia człowieka przenika jakiś aksjologiczny porządek. Powstaje jednak pytanie: czy świat wartości jest czymś odrębnym od samego człowieka?

Podstawowym, podmiotowym warunkiem doświadczenia wartości jest „Ja-aksjologiczne”. W „horyzoncie agatologicznym” „Ja-aksjologiczne” stanowi rdzeń tworzenia „sobości”. Bez „ja-aksjologicznego” nie byłaby możliwa miłość.

„Ja aksjologiczne” stanowi warunek miłości, która ma charakter dialogiczny. Odkrywa ono wartość „Ja aksjologicznego” drugiego i fascynuje się nim.

Słowa kluczowe: Józef Tischner; filozofia dramatu; świadomość przedrefleksyjna; „Ja-aksjologiczne”.

Abstract. Joseph Tischner concept of the “axiological I” The author of this paper deals with the issue of the “axiological I” in the Joseph Tischner’s philosophy of drama, looking for the answer on the following question: why the values? Because man lives in the world of values. The space of human life is penetrated by a certain axiological order. Yet rises a question, is the world of values something else from man himself?

A fundamental, objective condition of the experience of values is the “axiological I”. In the “agathologic range” the “axiological I” is a core that forms the selfness. Without the “axiological I” the love would not be possible.

The “axiological I” is the condition of love, which have a dialogic character. It discovers the value of the “axiological I” and is fascinated by it.

Keywords: Joseph Tischner; philosophy of drama; pre-reflective awareness; „axiological I”.